Nr. 35. Wilno, Czwartek 16 czerwca 192[illegible] r. Rok. I.

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

SŁOWO WILEŃSKIE

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4.

Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu.
Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

Z dniem dzisiejszym Redakcja i Administracja „Słowa Wileńskiego“ zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. **Ad. Mickiewicza № 4.** Tel. № 228.

CZERWIEC 16 Czwartek.
Dziś — Bennona B. W.
Jutro— Innocentego M.
Wschód słońca—3.24
Zachód słońca —8.36

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski“ — „Oficer gwardji“.
„Żołnierski“—„Powódź“.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **W lokalu Centrali Chrześć. Zw. Zawod., ulica S-to Jańska 21, odbędzie się zebranie:**
Dnia 15 bm., we środę, o g. 6-ej w. chrześć. zw. zawod. prac. wyrobów tytoniowych fabryki „Lechja“.
Obecność wszystkich członków obowiązkowa, sprawy bardzo ważne.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka“ otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.
„Uniwersytecka czytelnia“ otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.
„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk“ otw. tylko w niedziele od g. 11—1.
Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).
Z d. 15 czerwca 1921 r.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Ruble Carskie 500	290	260	
„ „ 100	—	—	
„ „ 5	—	—	
„ Dumskie 1000	60	55	—
„ „ 250	45	35	
Sowieckie 10000	—	—	
Marki niemieckie . . 1000	19.00	18.50	18.75-18.90
Marki niem. 50	—	—	
Ost marki . 1000	18.50	18.00	18.50-18.45
Franki francuskie.	100	95	—
Dolary St. Zjedn. .	1240	1190	1191-1200
Ruble Łotewskie .	230	220	225—
Złoto: ruble. .	55000	53500	54000-
Srebro: ruble . .	—	—	—
Akcje i papiery %-e			
Listy Z. W. B. Z.	850	800	850—815
Akcje W. B. Z.	2200	2000	
Czeki: New-Jork	1235	1185	1230—

Nienawiścią niewiele się zrobi.

Wilno, 15 czerwca.

„Nienawiścią niewiele się zrobi“.

Temi rozumnemi słowami kończy się artykuł wstępny p. t.: „Fałszywa droga“, zamieszczony w „Litwie“ kowieńskiej, w N-rze 127 z 12 czerwca 1921 r.

Zdawałoby się, że wreszcie prasa litewska przejrzała, zrozumiawszy, iż kroczy fałszywą drogą, bo drogą szerzenia nienawiści do wszystkiego, co polskie, a nienawiścią niewiele się zrobi. A już chyba nie zrobi się nią porozumienia Polski z Litwą.

Tymczasem z treści powyższego artykułu wynika coś przeciwnego. To, iż nie kto inny, tylko prasa polska, opinja polska, społeczeństwo polskie jest najżarliwszym apostołem nienawiści. Przeciw komu Polacy nie występują w złowrogich zamiarach! „Litwa“ wymienia te ofiary polskiej złości. A więc Litwa Niezależna, Rosja, Łotwa, Estonja, Czechy, Anglja. Przeciwko tym państwom i ludom Polska szerzy nienawiść (zdaniem „Litwy“). Skoro wyczerpała już ona spis narodów europejskich, chociaż niekompletny, wysuwa poszczególne osobistości, do których Polska zionie bezbrzeżną nienawiścią. I wymienia je po nazwisku: Chardigny, Hymans.

Dla ścisłości, stwierdzamy, „Litwa Kowieńska“ raz tę nienawiść przypisuje Polsce, drugi raz „Żeligowszczykom“.

Czytelnik, zdumiony odkryciem Litwy, przypomina sobie, kiedy to i w jaki sposób prasa wileńska rzuciła Estonję i Łotwę „pod płomień nienawiści“? Czy może w tych ciężkich dniach, gdy żołnierze polscy wspólnie walczyli z armją łotewską przeciw najazdowi rosyjskiemu, który chciał uśmiercić wolność młodej, niepodległej Litwy? Czy w tych dniach, w których Wilno przygotowywa się do jaknajserdeczniejszego przyjęcia w swych murach dziennikarzy estońskich i łotewskich? Czy wówczas Polska szerzyła nienawiść do Litwy, gdy armja gen. Rydza-Śmigłego odebrała bolszewikom Wilno, czego litewska dokazać nie zdołała?

„Kłamstwem świat przejdziesz, tylko powrócić przezeń nie zdołasz“.

Litwini kowieńscy zapomnieli o tem. I w sposób, niezbyt pochlebny, a zbyt przejrzysty, aby Estonja i Łotwa nie poznały się na pięknym zamiarze litewskim wywołania rozdźwięku i nienawiści pomiędzy narodami baltyckimi a polskim, zacytowany dziennik kowieński stwarza wrogów Polski, do których ona „szerzy nienawiść“.

Z jakiego powodu? Do Estonji i Łotwy dlatego, iż proponują jej przystąpienie do Związku baltyckiego na zasadach równości... To już Polsce wystarcza... Do Rosji? Polska nie ma powodu nienawidzieć jej, tego powodu „Litwa“ nawet wskazać nie umie, a jednak śmie tak twierdzić. Dalej— wymienia ona Czechów. Czesi są to nasi pobratymcy, którzy w r. 1919 rzucili się na nas z tyłu z nożem i, złamawszy umowę, usiłowali zbrojnie zająć Śląsk Cieszyński. Trudno o tem zapomnieć. Ale nie Polska szerzy nienawiść ku Czechom. Dzieje się odwrotnie. Tylko zła wola może i ma czelność pisać o tem inaczej. „Litwa“ podkreśla też nienawiść Polski ku Anglji. I znowu się myli. Odróżniamy bowiem pewnych polityków angielskich od narodu angielskiego, z którym pragniemy pozostawać w jaknajlepszym stosunku.

Tak więc kłamstwo, kłamstwo i kłamstwo. Tem gorsze, że świadome, celowe. Tem niebezpieczniejsze, że w draperjach miłości ewangelicznej. Tem przykrzejsze, że wypływa w okresie, w którym naród polski, w olbrzymiej większości, oczekuje zgody z Litwą Kowieńską, pragnąc pokojowego zakończenia sporu bratnich narodów, do czego nie doszło z winy Kowna!

Nie przypisujemy twierdzeniom „Litwy“ znaczenia, wierząc, iż naród litewski inaczej sądzi o Polsce niż jego prasa, która znajduje się na fałszywej drodze, bo drodze szerzenia nienawiści ku Polsce.

„A nienawiścią niewiele się zrobi“.

t. k.

Walka o Górny Śląsk.

Rozbrojenie obu stron.

BYTOM. (O.) Wobec interwencji wojsk koalicyjnych walki na Górnym Śląsku uległy przerwie. Komisja sojusznicza pragnie do dnia 14 b. m. rozbroić obie walczące strony. Polacy zgadzają się na powyższe propozycje pod warunkiem, iż Niemcy poddadzą się również rozbrojeniu.

Bezprawne internowanie.

BERLIN. (O.) Specjalna Komisja Międzysojusznicza pod przewodnictwem francuskiego kapitana Marechala zwiedziła obóz internowanych ślązaków pod Berlinem. W przeciwstawieniu do urzędowych informacji niemieckich stwierdzono, że większa część osób jest internowana bezprawnie. Wśród internowanych znajdują się dzieci, starcy i kobiety.

Treść numeru:

Co dzień niesie?

Od Redakcji.

„Gazeta Wileńska“ w № 132, w rubryce „od Redakcji“, grozi naszemu pismu sprawą sądową za art. „Potworny szantaż“, twierdząc, iż oskarżamy ją „o pomaganie w szantażu“ i podnosi swoją zasługę przyśpieszenia zamknięcia domów gry.

Bynajmniej tej ostatniej zasługi „Gaz. Wil.“ nie negujemy, mielibyśmy tylko duże zastrzeżenia co do sposobu i formy zdobywania przez „Gaz. Wil.“ tych laurów, stwierdzamy jedynie, iż nie dość jest, przyniesiony do Redakcji sensacyjny materjał wydrukować, lecz należy może uprzednio go sprawdzić oraz zapoznać się bliżej ze źródłem, skąd materjał ten pochodzi. Tymbardziej należy być ostrożnym, jeżeli chodzi o *dobre imię ludzkie*, gdyż krzywdę wyrządzić jest łatwo, lecz naprawić nieco trudniej.

Zarzucamy „Gaz. Wil.“ jedynie, iż w pogoni za tanią sensacją materjału —dostarczonego przez ludzi o wątpliwej wartości moralnej oraz notorycznych, znanych na bruku wileńskim nie od dziś typów, w rodzaju Billewicza (a wszak „Gaz. Wil.“ ma pretensje do znajomości Wilna i stosunków miejscowych)—*nie sprawdziła*, a przeciwnie, *zignorowała zupełnie oświadczenia* ludzi, nazwiska których były wydrukowane w „G. W.“, stwierdzające nieprawdziwość przytoczonych przez „Gaz. Wil.“ sum i protestujące przeciwko umieszczeniu swych nazwisk. Tyle co do sprawy.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencji z życia prowincji.

ZMARLI:

Magdalena Andrzejewska, 63 lata,
Julja Antonowicz, 1 rok,
Leja Winiska, 1 rok,
Helena Wiszniewska, 41 lat,
Liba Wilk, 60 lat,
Marja Kuźmitowicz, 40 lat.

Z POLSKI.

Po przesileniu gabinetowem.

Nienormalnie przedłużające się przesilenie gabinetowe minęło pomyślnie. Ze względu jednak na swój charakter i długotrwałość godne jest uwagi.

Przy każdej rekonstrukcji gabinetu, prezydent Witos wychodzi zwycięsko, dwakroć wzmocniony, jako szef rządu. Ostatnie przesilenie jeszcze więcej utrwaliło pozycję p. Witosa, jak wogóle rządu ludowego, postępowego. Jest to oznaką, że jednak idziemy naprzód i oddalamy sie od obskurantyzmu umysłowego i strusiej polityki.

Próby zawrócenia z tej drogi zawiodły. Pan Dubanowicz, z winy którego owo przesilenie przeciągało się od infinitum, dał za wygraną. Okazał się, wraz ze swem stronnictwem, słabszym od prądu chwili i nastrojów społeczeństwa.

Zakusy obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych swymi ludźmi spełzły na niczem. Sprawy partyjne może na tem stracą, ale interes narodowy wyjdzie jaknajlepiej.

Nas bezpośrednio osoba p. Skirmunta powinna interesować może więcej, niż ogół Polski.

Trudno nie dojrzeć, że p. Skirmunt, jako minister spraw zagranicznych, w znacznej mierze może się przyczynić do pomyślnego załatwienia sprawy polsko-litewskiej.

Urodzony na Litwie, obeznany z miejscowymi warunkami, posłujący przez czas dłuższy od ziemi Grodzieńskiej do Rady Państwa Rosyjskiego, współpracownik emigrantów polskich w Paryżu, znany więc Europie, ostatnio poseł polski przy Kwirynale — jak znajomością praktyczną sprawy, tak i swą działalnością polityczną może wpłynąć na pomyślny wynik sprawy wileńskiej.

Wraz z załatwieniem przesilenia gabinetowego, miejmy nadzieję ostatniego, w chwili tak doniosłej dla państwa i narodu, rozpocznie się okres nieprzerwanej pracy politycznej w dziedzinie polityki zagranicznej.

wp.

* * *

Narada Witosa z klubami.

WARSZAWA. (O.) Premjer Witos odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami klubu większości narodowej. Przedmiotem obrad były ważniejsze sprawy polityki zagranicznej i wewnętrznej.

WARSZAWA, 15-VI. (E.E.). Gazeta Warszawska donosi, że chrześcijańska demokracja zamierza wycofać z gabinetu Witosa, ministra sprawiedliwości Nowodworskiego, chorego od kilku miesięcy. Możliwą jest również dymisja ministra rolnictwa Raczyckiego, skutkiem rozszerzenia kompetencji Urzędu Ziemskiego a tem samem ograniczenia kompetencji ministerjum rolnictwa.

Dymisja Steczkowskiego nie przyjęta.

WARSZAWA. (O.) Minister skarbu Steczkowski podał się do dymisji. Witos dymisji nie przyjął.

ZE ŚWIATA.

Polska przystąpi do Małej Ententy(?).

PRAGA. (Orjent). „Czeskie Słowo" omawia możliwość przystąpienia Polski do Małej Ententy za cenę pewnych zmian granicy na Śląsku Cieszyńskim na korzyść Polski ze strony Czech.

Konferencja Grabskiego.

PARYŻ, 15-VI. (Orjent). Poseł Grabski odbył tu szereg konferencji z kołami parlamentarnemi w sprawie śląskiej. Ponadto konferuje z przedstawicielem ministerstwa spraw zagranicznych.

Srebrne ruble.

HELSINGFORS. (Orjent). Bolszewicy zaczęli bić srebrne pieniądze. Rubel srebrny ma według urzędowego kursu wartość 10.000 rubli papierowych.

Gen. Konarzewski przeciwko niepokojącym wieściom.

(B. I. P.). Organ emigrantów rosyjskich w Paryżu „Obszczeje Dieło" zamieścił niedawno fantastyczną wiadomość o zamiarach wojennych Polski, przygotowującej rzekomo podbój Litwy Kowieńskiej.

„Piłsudski, — insynuuje owa gazeta — od dwuch lat przygotowywał się do wyprawy na Rygę, którą chce zająć, a na czele korpusu ekspedycyjnego, który ma dokonać podboju Litwy Kowieńskiej, stanie gen. Rydz-Smigły".

Chcąc zasięgnąć informacji w tej sprawie u źródła, nasz współpracownik zwrócił się do generała Daniela Konarzewskiego, zast. Wodza Naczelnego Wojsk Litwy Środkowej, z prośbą o wyjaśnienie.

Generał Konarzewski oświadczył: — Stanowczo, jaknajenergiczniej zaprzeczam wiadomościom, które pan przytoczył z owego pisma rosyjskiego. Generał Rydz-Rmigły stoi obecnie na czele armji II-ej w tych miejscowościach, które zajmował z chwilą przerwania działań wojennych w kampanji polsko-rosyjskiej. Demobilizacja jego armji rozpoczęła się oddawna, postępując równolegle z demobilizacją innych oddziałów, znajdujących się wewnątrz Polski.

Polska nie ma żadnych tendencji zaborczych i bezwzględnie chce zakończyć sprawę Wileńską na zasadzie obustronnego porozumienia.

Niezaprzeczalnym dowodem tego jest stanowisko, jakie Polska zajęła wobec projektu Hymansa.

Ma ona, niewątpliwie, zobowiązania moralne względem ludności Wileńszczyzny, zobowiązania, polegające na tem, by dać tej ludności możność wypowiedzenia swej woli w sprawie przynależności państwowej Wileńszczyzny i wogóle przyszłych losów tego kraju.

Również w zakresie warunków strategicznych Polska, przy przyszłych porozumieniach z Litwą Kowieńską, bezwzględnie zawarować sobie musi to wszystko, co zabezpieczy ludność Wileńszczyzny przed ewentualnymi wypadkami i przejściami, na jakie była ona narażona w czasie wojny.

O żadnych zaczepnych zamiarach Polski względem Litwy Kowieńskiej, o jakiejkolwiek wyprawie na nią, a tembardziej na Rygę, nawet mowy być nie może wobec szczerze pokojowych intencji Polski.

Ale nic w tem dziwnego, że—z powodu nieprzejednanego stanowiska Litwy Kowieńskiej — nasze oddziały wojskowe mają się na baczności. Ta ich czujność jest potrzebna w celu zapobieżenia jakimkolwiek niespodziankom.

Częściowa demobilizacja już dawno została przeprowadzona w armji polskiej, a od pewnego czasu jest w toku demobilizacja armji Litwy Środkowej.

Te fakty są najlepszą odpowiedzią na niezgodne z prawdą wiadomości o rzekomych planach zaborczych Polski.

Wilno nasze.

Na wieść o rzekomej uchwale sprzymierzonych o oddaniu Wilna Litwie, organ rządowej partji litewskiej (Ch.-D.) „Laisve" № 144, zamieścił artykuł pod powyższym tytułem. Przytaczamy ten artykuł w całości, jako charakterystykę umysłowości stronników p. Puryckisa i jako próbkę niedojrzałości politycznej chrześcijańskiej demokracji litewskiej, dającej się wciągać na lep pogłosek, a gotowej zawsze do ordynarnych napaści. Komentarze zbyteczne. *Red.*

Ostatecznie obłudne polskie informowanie świata, bezgraniczne szafowanie pieniędzmi dla *podkupienia prasy* nie osiągnęły swego celu. Sprawiedliwość wzięła górę. Wilno przyznane jest dla nas. Lloyd George, prezes ministrów Anglji, w swojem przemówieniu w parlamencie angielskim powiedział całemu światu, że Anglicy, Włosi, Francuzi i Amerykanie postanowili oddać Wilno Litwie. Z tego powodu w rzeczywistości *niema więcej potrzeby rozmawiać z Polakami w Brukseli.* Oni przecież już nie gospodarze, nimi nigdy nie byli i być nie mogli. Zwolennicy nowych awantur politycznych tego czasu (Żeligowskjada, Korfantjada) *okazali się w praktyce swojej nie większymi mędrkami, niż politykanci starej Rzeczypospolitej.* Czyżby i ten wypadek nie otworzył Polakom oczu, że *ich polityka jest spleśniała, strupieszała,* że falsyfikacją i kłamstwem nikt nie przygotuje trwałego fundamentu dla swego państwa. Czas już traktować rzeczy poważnie. Czas *precz pędzić polityków awanturujących się,* a zaprządz do pracy państwowej mężów czystych, aby przy oddawaniu Wilna mniej się zrodziło nieporozumień. Trzeba zlikwidować awanturę Żeligowskiego. Niema potrzeby Polakom tłumaczyć, że to postanowienie państw wielkich nie jest żartem że Anglicy oraz i inni autorzy uchwał potrafią dotrzymać słowa, raz wypowiedzianego. Im się *odrzygnie dalsze psie politykowanie polskie.* Prawda i p. Askenazy czuje, że niema potrzeby więcej politykować, że sprawa Wilna już dosyć jasna. Dziwić się tylko trzeba, że Polacy, po zagarnięciu na podstawie umowy rosyjsko-polskiej obszarów, pozbawionych prawie żywiołu polskiego (!), jak Bielska, Brześcia Litewskiego, Dubna i innych powiatów, dotychczas zrozumieć nie mogą, że w sprawie Wilna to się stać nie może. Wilno było, jest i będzie stolicą Litwy!

Trzeba tylko gotować się do oddania Litwinom Wilna z okolicami. I tak już Litwini zawiele *ofiarowują Polakom w Brukseli.*

Czas już Polakom porzucić marzenia o włożeniu na kark litewski swojej obroży!

Z Rosji Sowieckiej.

Rozkład Sowietów.

HELSINGFORS, (Orient). Z Rosji donoszą: Zjazd Komunistów zgodził się na dymisję Zinowjewa i Dzierżyńskiego. Na zjeździe tym Trocki i Bucharyn stracili na popularności. W Petersburgu zaszły zamieszki na tle aprowizacyjnem wśród oddziałów czerwonej armji, arsenału petersburskiego pilnują oddziały wojsk chińskich i łotewskich.

Zaniepokojenie rządu Sowietów.

RYGA, (Polpress). Rząd Moskiewski najwidoczniej bardzo poważnie liczy się z konsekwencjami ruchu przewrotowego na D. Wschodzie. Rada Komisarzy ludowych obradowała w tej kwestji 7-go czerwca przez kilka dni. Trocki zrobił znowu sprawozdanie o sytuacji, które, jednak, trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Wiadomości o ruchu, zamieszczane w dziennikach sowieckich, są tendencyjnie kłamliwe.

Przeciwko powstańcom 3-ej armji.

RYGA, (Polpress). Rząd moskiewski wydał pierwszy urzędowy biuletyn o wypadkach na D. Wschodzie. Trocki wydał rozkaz o przygotowaniu do przetransportowania do Irkucka i Czyty 3-ech armji.

Ruch powstańczy szerzy się.

LONDYN, (Polpress). Korespondent „Morn. P." donosi z Władywostoku, że bez jakiegokolwiek udziału armji Siemionowa ruch przewrotowy szybko szerzy się w całej Wsch. Syberji. Oddziały czerwonej armji wycofują się, lub najczęściej przechodzą na stronę powstańców.

Z DNIA.

Dymisja Paderewskiego.

Wreszcie cię mistrzu z posady zwolniono,
Gdzieś z polityki robił kakofonję
I wreszcie będziesz mógł z swą miłą żoną
Hodować róże, kury i symfonje.

Choć cię niejeden spotkał w Polsce przytyk,
Żeś dyplomację robił jak pianista,
Chętnie zapomną błędy twych polityk,
Boś dobry Polak i tęgi artysta.

Do kochanego powróć fortepianu,
Gdzieś sztuce polskiej zdobywał uznanie,
Nie każdy talent ma na męża stanu,
Zwłaszcza, gdy nie jest w kawalerskim stanie.

Albowiem często po życiu się błąka
Dziw niepojęty niezwykłego faktu,
Że największego muzyka małżonka
Nie ma poczucia ni rytmu ni taktu.

I jeszcze jedna mała alegorja
Nie z złośliwości, lecz z prawdy zrodzona.
Helena przecież jak uczy historja
Zgubiła Troję i Napoleona.

A kiedy lata przysypią popiołem,
Twoje pomyłki zrodzone nie z tonu,
Z swą piękną głową, z swojem twórczem czołem
Wejdziesz do polskiej sztuki Panteonu.

Nemo.

233.194 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Z Ignalina 11.443 mk. pol., 2 mk. niem., 3,20 ost rubli, 447 rubli ros. pap., 36 rubli łotewsk., 10 kop srebr. ros., 30 kop. ros. Antoni Gedrojć mk. 20.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": **233.194** mk.

Korespondencje.

Ignalino.

(*Od korespond. „Słowa Wileńskiego"*).

Dnia 5 czerwca r. b. staraniem Koła Ignalińskiego Z. B. K. urządzona była kwesta w Ignalinach i okolicach na powstańców górnośląskich. Dzięki energji kwestarzy, pp. J. Narkowiczówny, Z. Woroneckiej, H. Banasewicz, E. Butkunówny, I. Greckiego i J. Rokickiego, zebrano *marek polskich 11.443, niemieckich 2, ost-rubli 3, 20 kop., rubli rosyjskich 447, rubli łotewskich 36, srebrem kop. 10 i marek rosyjsk. kop. 30.* Pieniądze, za pośrednictwem sekretarjatu Z.B.K. w Nowo Święcianach, przesłano do administracji „Słowa Wileńskiego". Koło Ignalińskie wyraża kwestarkom i kwestarzom serdeczne „Bóg zapłać" za poniesione trudy przy kweście na rzecz braci naszych górnoślązaków, dla których jesteśmy nietylko braćmi jednej ziemi, lecz, zawdzięczając knowaniom politycznym, współtowarzyszami jednakiej doli, bo musimy dzielić wspólny niepewny los połączenia się z ukochaną Ojczyzną.

Z przykrością zaznaczyć musimy, że nie wszystkie z naszych pań usłyszały głos, wołającego o pomoc we krwi zbroczonego Ślązaka i nie przyszły z pomocą przy urządzaniu kwesty, nie przyjmując współudziału w kweście pod błahymi pozorami, że obawiają się Litwinów, albo mają buciki na wysokich obcasach (które nabyły, pracując w urzędach polskich) i aby, uczestnicząc w kweście, nie uraziły swej godności „żebraniną", jak nazwali kwestę.

Wstyd i hańba! *Wł. Z.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu Józefowi R—ski. Niema żadnej różnicy pomiędzy żołnierzami obu krajów. Demobilizacja postępuje w myśl planów i nie może być przeprowadzoną w ciągu kilkunastu dni. Jestto najtrudniejsza sprawa. Chodzi też o to, aby nie powstała olbrzymia rzesza bezrobotnych wskutek demobilizacji. Cierpliwie oczekujcie zatem chwili zwolnienia z wojska. Wszak służycie swej Ojczyźnie, sobie!

MIGAWKI.

Postępowy urzędnik.

Istnieje anegdotka, że pewien obywatel, mieszkaniec głębokich kresów wschodnich Rzeczypospolitej, wstępując do wojska, zainterpelowany w odnośnem biurze o narodowość, odpowiedział z uśmiechem, wyższości: „katolik", a zapytany o zajęcie, wyjasnił krótko: „szlachcic!" Pewne anegdotki w pewnych warunkach szybko zyskują popularność, to też ów „katolicyzm" stał się u nas wkrótce określeniem przysłowiowem.

Duchem krzewienia podobnego „katolicyzmu" przepojeni są — jak to z opowiadania mego znajomego, słuchacza Uniwersytetu wynika—funkcjonarjusze naszego Starostwa. Daje się to zauważyć w wydziale, którego szczytnem zadaniem jest wydawanie legitymacji.

Zgłosiwszy się tam, w myśl przepisów, znajomy mój wypełnił podany sobie formularz, a czyniąc to zgodnie z prawdą i własnemi przekonaniami, napisał w rubryce—wyznanie: „bezwyznaniowy", a w rubryce—narodowość: „Polak". Przy rysopisie określił swój nos przymiotnikiem: „mały" i ze spokojem w swem bezwyznaniowem sercu oczekiwał wydania legitymacji.

Jakież jednak było jego zdumienie, gdy po jej otrzymaniu, wyczytał w rubryce wyznanie: „Izraelita", a w rubryce narodowość: „żydowska". Kulminacyjnym zaś punktem wszystkiego było określenie nosa, który szanowny referent nazwał orlim.

Znajomy mój na takie „przefasonowanie" jego osoby zgodzić się nie chciał i nie mógł, wystąpił więc z protestem, twierdząc kategorycznie, że jest bezwyznaniowym Polakiem i i że jego mały nos, ku jego ubolewaniu, na piękną nazwę orlego nosa niestety nie zasługuje. Nic to jednak nie pomogło, gdyż odnośny urzędnik odpowiedział, niezłomnie trwając przy swojem, że bezwyznaniowych ludzi niema, a każdy bezwyznaniowiec jest Żydem, że Żyd może być tylko narodowości żydowskiej, że musi mieć nos orli i że na to niema ani rady ani apelacji.

Rozumiejąc, że pewne uproszczenie urzędowej formalistyki ma swoje strony dodatnie, sądzę, że jednak od niektórych tych zasad należałoby odstąpić, z uwagi na pewne wymagania XX wieku. Wprawdzie p. urzędnik Starostwa nie krzywdzi tu narodowej mniejszości, a raczej krzywdzi większość na korzyść mniejszości, ujmując tej większości jednego obywatela, ale i to należy raczej usunąć.

Trzebaby to zrobić w imię tak zwanej obywatelskiej wolności.

Odnośny zaś p. urzędnik, o ile czytuje gazety wogóle, a moje „Migawki" w szczególności, niech sobie zapamięta, że z pewnych szczegółów nie można wyciągać fałszywych wniosków ogólnych. To, że ktoś nazywa się, dajmy na to „Krebs", nie jest jeszcze dowodem, że jego narodowość jest żydowska, tak jak nazwisko Kirgizow, albo Dońcow nie dowodzi jeszcze należenia do narodowości rosyjskiej, lub też pochodzenia z rodziny dońskich kozaków. *Wel.*

Z MIASTA.

— **Anomalja.** Na całym świecie w paszportach zapisują ludzi, jako obywateli danego państwa, nie badając jakiej są narodowości. U nas inaczej i nietylko to, lecz urzędnicy w wydziale paszportowym mają swoje widzimisię polityczne i według niego taksują zainteresowanych. Np. jeśli ktoś wypełni rubryki w ten sposób, że obok wyznania mojżeszowego napisze narodowość polską, to pan urzędnik na 2-m papierze pisze, „narodowość żydowska", tak samo z prawosławnymi się postępuje, wszystko to przy akompaniamencie uwag równie uszczypliwych, jak nieodpowiednich.

— **Do odebrania** w administracji „Słowa Wileńskiego" znalezione na trakcie oszmiańskim przez p. Jadwigę Pielecką dokumenty na imię Józefa Sęka i 65 mk. gotówką.

Plotka kowieńska.

WARSZAWA, 15-VI. (E.E.). Ze źródeł autorytatywnych otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Rozpowszechniane przez Litwinów pogłoski, jakoby Polska łączyła sprawę Śląska ze sprawą Wilna, są niczem innem, jak sfabrykowaną umyślnie plotką. Już sam tryb załatwiania tych spraw na terenie międzynarodowym wykazuje, że sprawy Śląska i Wilna nie są ze sobą złączone, ponieważ pierwszą z nich rozważa Rada Ambasadorów a drugą Liga Narodów. Pozatem państwo litewskie nie jest mocarstwem, któreby mogło mieć chociażby najmniejszy wpływ na sprawę Śląska, a więc Polska nie ma potrzeby Litwę sobie zjednywać za pomocą zrzeczenia się Wilna na jej korzyść. Wilno w tak rzeczywisty i wyraźny sposób zadokumentowało swą polskość, że obecnie nikt w Europie nie myśli poważnie o tem, aby ziemia ta mogła być do Litwy inkorporowana, a Polska zrzekła się swych słusznych praw, czy też odstąpiła Wilno za jakąbądź cenę.

—s—

Usunięcie L. George'a z polityki zagranicznej.

LONDYN, 15-VI. (E. E.). W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że z powodu braku uznania dla dotychczasowej polityki zagranicznej Lloyd George'a ze strony opinji publicznej, premjer angielski poświęci się głównie sprawom wewnętrznym, pozostawiając większą niezależność ministrowi spraw zagranicznych Curzonowi.

Prezydent Bańkowski o gospodarce miejskiej.

(*Wywiad współpracownika B. I. P.*).

Stan miasta.

— Jakie są projekty Zarządu miasta w zakresie przyszłej gospodarki miejskiej?

— Niestety, o żadnych projektach, o jakichkolwiek inwestycjach na przyszłość nie może być mowy. Miasto upadło, zubożało. Z 216 tysięcy mieszkańców w okresie przedwojennym miasto liczy dziś zaledwie 130.000. Sytuacja jest o tyle zła, że nie możemy prowadzić i tej najskromniejszej gospodarki o własnych siłach. Miasto atoli posiada ogromne znaczenie dla Wileńszczyzny jako jej punkt centralny, jej ośrodek, w którym skupia się całe życie kraju.

Budżetu stałego nie mamy. Żaden bowiem budżet nie może być opracowanym na dłuższy okres czasu ze względu na nieustaloną przyszłość kraju i niepewne konjuktury ekonomiczne. Czy można naprzykład przewidzieć wzrostu cen materjałów i robocizny?

Redukcja personalu.

Staraliśmy się ograniczyć wydatki. Objąwszy urzędowanie, zastałem w Magistracie nadmierną ilość funkcjonarjuszy. Był to spadek po nieoględnej gospodarce pierwszego Magistratu, który funkcjonował po usunięciu inwazji bolszewickiej w 1919 r. Rozpoczęliśmy redukcję personalu. W chwili obecnej zmniejszono liczbę pracowników miejskich o 500 osób. Ubytek ich z etatu nie zmniejszył naszych wydatków, ponieważ płace pozostałych urzędników i robotników wzrosły, przekraczając o wiele sumy, jakie na ten cel poprzednio wydawaliśmy.

Rozszerzenie zakresu obowiązków.

Niedobory miasta są znaczne. Pokrywamy je pożyczkami miejskiemi pod zastaw nieruchomości miasta, których cena, w związku ze spadkiem waluty, ogromnie wzrosła.

W tych ciężkich warunkach Magistrat nie może myśleć o przeprowadzeniu reform społecznych. Sytuacja bowiem miasta jest potrójnie ciężka. Po inwazji bolszewickiej w 1919 r. spadł na jego barki obowiązek utrzymywania instytucji zdrowotnych i dobroczynnych, z których korzysta nietylko ludność Wilna, lecz całego okręgu. Wszystkie deficyty są spowodowane tem właśnie. Gdyby nie te instytucje, miasto stanęłoby o własnych siłach, — bez niedoborów i pożyczek. Wszystkie koszty utrzymania szpitali, które dawniej pozostawały na etacie państwowym rosyjskim, a które obsługiwały całą gubernję Wileńską, spadły obecnie na miasto. A prócz nich obarczył nasz budżet szereg przytułków dla starców i ochron dla dzieci. Korzystają z nich również nietylko mieszkańcy Wilna, lecz i z miescowości okolicznych a nawet ludność, powracająca z Rosji.

I, aczkolwiek opieka społeczna nie znajduje sie u nas na tej wysokości, na jakiej powinna, to jednak śmiało rzec można, że miasto nasze czyni w tej dziedzinie dwa razy więcej niżby mogło i obowiązane było.

Tramwaje.

W kwestji zaprowadzenia komunikacji tramwajowej zaznaczę, iż mogłaby ona wkrótce u nas powstać. Gdybyśmy jednak oddali ją w ręce prywatne teraz na warunkach najniekorzystniejszych dla miasta, jakąby ono wyciągnęło z niej korzyść w przyszłości? Zysk dostałby się przedsiębiorcom prywatnym a interesy miasta i ludności narażoneby były na szwank. Należy więc z tem poczekać, zanim się nie wyjaśni sytuacja polityczna i ekonomiczna.

Zadaniem mojem jest utrzymać Wilno na możliwie wysokim poziomie życia i wytrwać do czasu, aż dalszy przebieg wypadków stworzy odpowiedniejsze warunki do pracy nad rozwojem i dobrem miasta.

Nastroje ludności.

Na zakończenie wspomnę o nastrojach, panujących w mieście. Ludność ogromnie jest zapokojona znanymi projektami i ewentualnem ich rozwiązaniem w duchu federacji. U stawicznie też się do mnie zwraca z zapytaniami, dając wyraz swym troskom i obawom.

Ludność ciąży ku Polsce. Wybory do Rady Miejskiej, jakie się odbyły pod hasłem politycznem, a nie ekonomicznem, najzupełniej to stwierdziły. Na 34 bowiem mandatów radzieckich z ogólnej liczby 48 (z czego żydom oddaliśmy 14) 31 mandatów otrzymali ci radni, którzy są za przyłączeniem Wilna do Polski.

Nie podzielam obaw federalistów, którzy twierdzą, że gdyby to nastąpiło, Wilno ucierpiałoby pod względem ekonomicznym. Nie było ono nigdy ośrodkiem przemysłu. Po przyłączeniu do Polski, Wilno pozostałoby nadal punktem tranzytowym a znaczenie jego pod tym względem urosłoby jeszcze bardziej. Wszak leży ono na wielkiej drodze tranzytowej. Mogłyby i w niem powstać targi jak niedawno w Poznaniu. Zmniejszyłaby się wprawdzie ilość urzędów, pozostałyby jednakże wojewódzkie i ośrodki życia kulturalnego w tym kraju.

(Do omówienia niniejszego wywiadu przystąpimy w następnym numerze. Red.).

— **Normy podwyżek.** Kierownicy poszczególnych Wydziałów Magistratu m. Wilna oraz pracownicy pierwszych trzech kategorji zgłosili protest przeciw uchwale miejskiej Komisji Finansowej z dnia 8 b. m., ustanawiającej według projektu, opracowanego przez Związek robotników miejskich, zwiększenie poborów dla wszystkich bez wyjątku o 50 proc. od pobieranych obecnie płac, żądając zastosowania względem ich normy, opracowanej przez Związek pracowników, a mianowicie zwiększenia dla I kateg. o 70 proc., dla II kateg., o 60 proc., III kateg. o 53 proc., zaznaczając, że byłoby to tylko wyrównaniem płac i zapobiegnie poniekąd opuszczeniu posad przez siły fachowe i doświadczone. Zarząd Związku pracowników miejskich, przesyłając powyższy protest do Magistratu i popierając go w całej pełni, domaga się zastosowania nowej normy płac nie od 1 czerwca, jak uznała Komisja Finansowa a od 1 maja r. b., ponieważ sprawa ta była poruszona przez Związek w maju, a zwłoka w rozpatrzeniu projektu nastąpiła nie z jego winy. Niezależnie od tego Związek nie zgadza się na ustanowienie poborów dla gońców, w wysokości 3000 mk., ponieważ gońcy w urzędach Państwowych otrzymują nie mniej niż 4000 mk., miesięcznie i prosi o pozostawienie dla nich zwyżki 100 proc.

— **Polski Biały Krzyż** po długiem milczeniu daje znać o sobie łaskawemu i życzliwemu ogółowi, urządzając wielką zabawę w Bernardyńskim ogrodzie dnia 19 czerwca t. j. w niedzielę. — Zabawa jest połączona z loterją fantową na którą Składnica B. K. ofiaruje 1000 fantów w postaci: cukru, czekolady, mąki, papierosów, cygar, mydła, sukienek dziecinnych, pończoch, i t. p. Jeden z przyjaciół i zwolenników B. K. ofiarował żywego prosiaka, ktoś inny miljonówkę, a komitet zabawy żywi nadzieję iż hojne i współczujące społeczeństwo wileńskie przyjdzie również z pomocą, składając ofiarowane fanty u członka Zarządu Pani Sztralowej róg Tatarskiej i Mickiewicza.

Zabawa zapowiada się ładnie. Uroczy teren daje nastrój wesoły — kosze szczęścia, dwie orkiestry, bufet doskonale zaopatrzony składa się na to, by młodzież akademicka, zawsze uprzejma i chętna, zechciała wziąć udział w ogólnej potrzebie, a która przyrzekła, pomimo obecnego wymęczenia egzaminami pomódz w urządzeniu zabawy.

Życie Akademickie.

Wobec wakacji.

Ciężka sytuacja ekonomiczna kraju utrudniała już w zeszłym roku studja uniwersyteckie młodzieży akademickiej. Warunki życia zmuszały ją do pracy zarobkowej w instytucjach, a brak sił organizatorskich do zajmowania stanowisk częstokroć odpowiedzialnych, wymagających w gorączkowych czasach wojennych całkowitego oddania się pracy urzędowej, uniemożliwiając tem samem, całkowite oddanie się pracy uniwersyteckiej. Wytwarzało to fatalny stan połowiczności w życiu akademickiem.

Obecnie wileńska młodzież akademicka staje do egzaminów w 2-ch terminach, letnim i jesiennym. O ile ten stan ma trwać dalej, przygotowanie się do egzaminów staje się rzeczą niemożliwą dla znacznej części młodzieży akademickiej.

Pragnąc przyjść z pomocą najbardziej zmęczonym i przepracowanym kolegom, Rada młodzieży akademickiej zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą ofiarowania płatnej gościny akademikom na wsi na przeciąg 1 do 3 miesięcy.

Oferty listowne wraz z podaniem warunków prosimy składać w sekretarjacie Tow. Bratnia Pomoc (Wielka 24), możliwie jaknajprędzej. Instytucje społeczne prosi Rada młodzieży o poparcie.

TEATRY I MUZYKA.

Premjera. Teatr Polski wystawił wczoraj poraz pierwszy „Oficera gwardji", trzyaktową satyryczną komedję Franciszka Molnara. Sztuka ta uśmiechająca się do widza przez srebrne łezki swego sentymentu, dała nam sposobność do podziwiania p. Mrozińskiej w roli inaczej postawionej i głębiej ujętej niż jej dotąd u nas oglądane kreacje. Prawdziwe wirtuozostwo gry rozwinęła p.Mrozińska szczególnie w akcie trzecim. Obszerniejszą pogadankę na ten miły temat odkładamy do jutra.

—s—

Teatr Polski. Repertuar zapowiada na dzień dzisiejszy komedję satyryczną F. Molnara *„Oficer gwardji"* z *Mary Mrozińską*, niezrównaną interpretatorką roli w głównej.

W niedzielę, po raz 7-my krotochwila Hennequin'a **„Pani Prezesowa"**. W przygotowaniu **„Kobieta bez skazy"** — G. Zapolskiej.

— **Teatr Żołnierski.** Dziś, we czwartek, 16 b. m., premjera „Powódź", komedja w 3-ch aktach H. Bergera.

—s—

Kabaret artystyczny. Jak się dowiadujemy, Dowództwo miasta Wilna, wykorzystując pobyt w naszem mieście znanego artysty teatru „Bagatela" w Krakowie i słynnego polskiego kabarecisty p. Wacława Kalicińskiego, urządza *w sobotę tego tygodnia* w sali teatru „Lutnia" *koncert-kabaret*, z którego *dochód* przeznaczony jest *na Inwalidów wojennych*.

Wieczór ten wzbudza tem większe zainteresowanie, że organizatorzy zwrócili się z prośbą do bawiącej u nas w gościnie znakomitej artystki p. Mary Mrozińskiej, która prawdopodobnie nie odmówi swego współudziału.

Początek przedstawienia o godz. 11-ej wieczorem.

Bilety od czwartku nabywać można w kasie teatru „Lutnia".

Z ostatniej chwili.

Walki na Śląsku ustały.

BYTOM, 15-VI. (E. E.). Wojska powstańcze nie posiadają prawie wcale kontaktu z oddziałami Hoefera. Na całym froncie pomiędzy Polakami a Niemcami stanęli na odcinku środkowym i północnym Anglicy i Francuzi, na odcinku północnym Włosi. Poważniejszych starć powstańców z Niemcami, prócz strzelaniny wzajemnej patroli, nie było.

Gruzini w Sejmie.

WARSZAWA. (EE.) Wczoraj zjawili się w Sejmie Marszałek sejmu ustawodawczego gruzińskiego Czcheidze i minister gruziński Riminiszwilli. Goście powitani zostali przez Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego i przedstawicieli klubów.

A jednak ustąpi.

WARSZAWA. (EE.) Minister Steczkowski oświadczył o swoim nieodwołalnym zamiarze opuszczenia gabinetu. Jako następcy wymieniani są: dr. Michalski, Bieliński i Byrka.

Rozłam wśród kadetów.

PARYŻ. (Orjent). Na tutejszym kongresie rosyjskim zarysował się wyraźny rozłam między prawem a lewem skrzydłem kadetów. Prawe skrzydło domaga się podawnemu interwencji koalicji w Rosji, lewi uważają, iż tylko sami Rosjanie mogą zrzucić bolszewizm.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny T. Kaszyński.
Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.